

Kuryer Poznański.

No. 40

Redaktor odpowiedzialny:

Plątek, 19 lutego 1875.

Ludwik Gayzler.

Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portum. — Blure redakcyjny przy ulicy Rybackiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Ajenoye Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. E. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Moss w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hausstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chennitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Dabbe & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Hasas, Lafite, Bellier, place de la Bourse w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 agr. 6 fen., reklam 3 agr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 19 lutego.

Dzisiejszy numer naszego pisma zmuszeni jesteśmy cały niemal poświęcić rozprawom Izby poselskiej sejmiku pruskiego nad projektem do prawa o zarządzie majątku kościelnych gmin katolickich, raz że rozprawy te w skutkach swych bardzo będą ważne dla ziem polskich pod berłem pruskim, powtóre że w toku dyskusji p. minister dr. Falk właśnie naszych Archidiecezyj użył za cel swoich pocisków. Podajemy zatem nasamprzód jak najszczegółowsze streszczenie obrad z dnia 16 b. m., następnie z posiedzenia z dnia 17 b. m. mowę posła ks. dr. Jazdzewskiego, wreszcie brzmienie dosłowne projektu do wzmiarkowanego prawa, aby czytelnik, śledząc przebieg rozpraw, mógł natychmiast odnośnie przejrzeć paragrafy. Ks. dr. Jazdzewskiego przepraszamy przy tej sposobności, gdyż w tłumaczeniu jego mowy miała się znaleźć jaka niedokładność, nie otrzymawszy bowiem odeń stenograficznych zapisów, musieliśmy przekład z innego zaczerpnąć źródła. — Dodać nam wreszcie wypada, że na wczorajszym posiedzeniu wniosek Koła polskiego o zawieszenie na czas obecnego periody posiedzeń postępowania karnego przeciw posłowi ks. dr. Jazdzewskiemu z powodu kłania tegoż przy obchodzie Kopernikowym w Toruniu, został przez Izbę przyjęty.

Zdrowie cesarza Wilhelma polepszyło się znacznie od wczoraj, natomiast nie ustają pogłoski, jakoby książę Bismarck w istocie pragnął od 1 kwietnia po 25letniej pracy około dobra ojczyzny całkiem się usunąć z życia publicznego. I tak zamieściła Kolumbia Ztg widocznie natchnioną korespondencją z Berlina, w której wyraźnie powiedziano, że lekarze oświadczyli kanclerzowi, iż jeśli dłuższy pozostanie w urzędzie, nie rokuja mu więcej nad trzy lata życia, podczas gdy wypoczynek po trudach co najmniej 10 lat czerstwego zdrowia mu zapewnią, sława zaś jego nie na tym nie ucierpi. Na to odpowiada Nat. Ztg, że książę Bismarck zrości się solidarnie z wielkim dziełem zjednoczenia Niemiec, którego dokonał, i dla tego nie wolno mu go opuścić aż do śmierci. Żywi przeto organ liberałów tę nadzieję, że da się wynaleźć sposób, aby ulżyć w pracy kanclerzowi i pozwolić mu wypoczywać bez pozabawiania się jego genialnego przewodnictwa w sprawach państwa.

Posłowie francuski, austriacki, portugalski i rosyjski wręczyli wczoraj królowi Alfonsowi XII swe listy uwierzytelniające, poczem poseł rosyjski wynurzył w imieniu cara Aleksandra życzenie, aby rządy młodego monarchy nad Hiszpanią, pod tak pomyślnymi (?) wózłbami rozpoczęte, coraz korystniej dla dobra kraju się rozwijały, za co dziękując, oświadczył się syn Izabeli II z wielkimi dla Moskwy sympatjami. — Hrabia Molins wyjechał do Paryża, gdzie będzie reprezentował dwór madrycki. Z teatru wojny nie mamy żadnych wiadomości.

Proces generała Wimpffen, o którym wczoraj korespondent nasz paryski pisał obszerniej, wyszukują obecnie bonapartyści we Francji ku oczyszczeniu pamięci Napoleona III z plamy sędziskiej i przedstawieniu zmarłego monarchy ludowi w koronie męczeńskiej, co prasę republikańską i orleanistowską mocno zaniepokaja. Jednocześnie zawiadomili Gaultois Francuzów, że cesarzowie złożyli w Woolwich egzamen jako siódmy z 40 uczniów. — W Zgromadzeniu narodowym zdaje się, że narazie przyjdzie do porozumienia między obu centrami nad prawem o senacie.

Święto wybrany do parlamentu Irlandczyk p. John Mitchell przybył onegdaj wieczorem do Queenstown, gdzie deputacja wręczyła mu adres powitalny. Powiększy to zapewne jeszcze wzburzenie umysłów w izbach angielskich.

Westf. Merkur ogłasza Encyklikę papieską do Biskupów monarchii pruskiej, która zawiera potępienie praw majowych i rzeka kłatwę na księży ustanowionych przez państwo. Nam o takim dokumencie dotąd nic nie wiadomo.

Z Brazylii donoszą, że w Rio de Janeiro zwiększa się żółta febra.

Udział w pracach obywatelskich.

Przy każdej sposobności przypominamy obowiązek gorliwego ze strony wszystkich klas społeczności naszej w pracach obywatelskich udziału. Każdy naród ma rozliczne potrzeby i winien o wszystkich tych potrzebach pamiętać, starać się o zaspokojenie wszystkich. Czujemy się i jesteśmy narodem, pamiętajmy i krzajmy się, aby wszystkim

wymaganiom żywotności narodowej zadość się działało.

Prawda, dziś sprawa kościelna najwytrwalszej wymaga wierności, najdzielniejszej obrony. W tę stronę kierować musimy z konieczności siły nasze, aby toczyły bez wychnienia z postanowieniem dotrwania do końca, a po kościelnemu, walki kościelne. Do tych ciężkich zapasów nawołujemy wszystkie dzieci wspólnej Ojczyzny i staramy się objaśnić sumienia, że skuteczność obrony i ostateczne zwycięstwo wymagają, abyśmy trwali niewzruszenie pod sztandarem stariej prawowierności, ścisła jedność z Namiestnikiem Chrystusowym i z Biskupami zachowując.

To czyniąc, nie godzi nam się przecież opuszczać innych stanowisk, lub zaniedbywać innych powinności.

Kraj nasz ma wielką liczbę potrzeb doczesnych, powszednich, około których z wszelką troskliwością, pilnością i zabiegliwością chodzić należy. Gdybyśmy przez gnuśność, przez brak poczucia obywatelskiego, albo w skutek błędnego rozumowania, że usilność w jednej dziedzinie wystarcza, usunęli się od tego rodzaju obowiązków, wielkobyśmy krzywdę sprawie narodowej wyrządzili.

Istnieją u nas liczne stowarzyszenia, spółki i kółka. Już dla tego, że istnieją i że względu, że tak trudno przychodzi w oślakanych stosunkach krajowych coś do życia wywołać, winniśmy mieć dla każdej z tych instytucji wielką względność i wyrozumiałość niepoślednią. Nie możemy w żadnym przypadku ustąpić z zasad i przekonań, które za święte, prawdziwe, bezpieczne i rękojmię lepszej przyszłości dające uważamy; wszelako choć która instytucja nie odpowiada jeszcze całkowicie pojęciom naszym, nie o to nam ma chodzić, aby ją obalić, tylko o to, aby ją naprawić.

Tak rozumieliśmy zawsze obowiązek nasz obywatelski, tak go pojmujemy dzisiaj wśród nacisku i wrzawo narzuconej nam walki kościelnej i gorąco pragniemy, aby na takie drogi weszło całe społeczeństwo nasze. Usuwanie się, bierność i malkontentstwo do niczego nie prowadzą i nie są godne ludzi dbających rzeczywiście o dobro publiczne.

Za dni kilka będziemy mieli sposobność pokazania, jak nas obchodzą żywotne sprawy społeczności naszej. W przyszły wtorek odbędzie się Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej. Instytucją tę, która od lat trzydziestu tyle usług oddała, cenimy wszyscy, wszyscy mamy do niej zaufanie i wszyscy popierać ją pragniemy. Pokażmyż to, zgromadzając się jak najliczniej na wezwanie dyrekcji, aby jej w ten sposób poparcia moralnego udzielić. Świeci i duchowni nie ociągają się z przybyciem, przewyciężmy wygodne nawyknięcia i tę nieszczęsną łatwość do wytłumaczenia sobie, że się tam bez nas obejdzie. Takie okoliczności podają nam pożądaną sposobność zetknięcia się jednych z drugimi, porozumienia się pod godłem dobra publicznego i pokazania dowodnie, że różnice pojęć nie są nam przeszkodą do wzięcia się za rękę, kiedy idzie o wyraźne dobro polskiej powszechności.

Mowa

posta

ksiedza Dr. Jazdzewskiego.

(Według tłumaczenia Dzień. Pozn.)

Na posiedzeniu sejmiku pruskiego z dnia 17 b. m., podczas obrad nad projektem do prawa o administracji majątku katolickich gmin kościelnych, zabrał głos poseł ks. Dr. Jazdzewski i przemówił w te słowa:

Panowie! Przy wczorajszych obradach roztrząsano gruntownie zasady, na jakich opartym jest przedłożony projekt. Wyznaję otwarcie, że zgadzam się wogóle z wywodami p. deputowanego Reichenspergera (Poruszenie na lewicy) i dla tego nie będę tu więcej powtarzał tego, co mój szanowny wypowiedział kolega, ale pragnę tylko zwrócić uwagę na jeden punkt, co do którego nie zupełnie zgadzam się z p. Reichenspergerem, t. j. co do oświadczenia jego, że sporna jest jeszcze kwestya, co jest subjektem prawnym pod względem własności Kościoła. (Oh! z lewicy.) Moim zdaniem — a to jest nietylko moje zdanie, ale zasada kanonicznego prawa — Kościół katolicki pod majątkowym względem jest universitas ordinata, której reprezentantami w hierarchicznym porządku są Papież i Biskupi, którzy na mocy przysługującego im prawa administrują kościelnym majątkiem w swych dycezyjach. Jest to zasada prawna, której od wieków trzymał się Kościół. Już Papież Grzegorz Wielki zaznaczył bardzo wyraźnie tę zasadę, nazywając cały majątek kościelny własnością powszechnego Kościoła. Prawda jest, że z biegiem czasu, gdy Kościół coraz bardziej się rozpowszechniał, okazała się potrzeba pewnego uporządkowania kościelnego majątku co do pojedynczych jego części i dla tego sobór trydencki na 22 sesji cap. 9 wyraźnie oświadczył: beneficium a unius diocesis nulla de causa uniantur beneficiis alterius. Stało się to jedynie, jak powiedziałem, celem zaprowadzenia zupelnego porządku w administracji kościelnego majątku. Jeżeli dalej ze stanowiska mego narodowego zapatrywać się będą na zasadę prawną Kościoła polskiego, muszę wam powiedzieć, panowie, że, jak daleko sięga nasza polska historia, nikomu ani na myśl nie przyszło zaprzeczać, jakoby majątek kościelny polskiego Kościoła nie był równocześnie własnością powszechnego Kościoła. Tę zasadę prawną trzymamy się i dzisiaj i trzymać jej się będziemy dopóty, dopóki wogóle będziemy mieli prawo przemawiania w tej mierze. W najnowszych czasach objął rząd pruski przez sekularyzację temu polskiemu Kościołowi znaczną część majątku darowanego mu przez naszych ojców. Co się dzieje z tym majątkiem, o tym nie wiemy, wiemy tylko, że nie służy ani naszemu Kościołowi, ani naszym narodowym interesom. Deputowany Dauzenberg powiedział w dniu wczorajszym, że ze swego stanowiska może z radością powitać niektóre orzeczenia projektu i że wogóle cały projekt przyjąć można. Pozwól sobie zwrócić uwagę wysokości Izby na to, że jeżeli projekt stanie się prae em. tylko w takim razie może być przyjętym przez katolickie gminy, jeżeli Kościół katolicki przez reprezentantów swych prawem to zaaprobuje. (Wesołość na lewicy. Głosy z centrum: Bardzo słusznie.) Jeżeli przecież Kościół katolicki nie przyjmie tego prawa, w takim razie nie będzie mogło być wprowadzonym w życie. (Żywe protesty z lewicy.)

Panowie! Przeczytajcie temu? (Głosy z lewicy: Tak!) Sądze, że powinności byli nabyć już dość doświadczenia w tej mierze, o ile tak zwane kościelno-polityczne ustawy uchwalone przez wysoką Izbę, mogą liczyć na uznanie katolickiej ludności. Prawa te istnieją a jak to deputowany Reichensperger zauważył, ludność katolicka uznaje je. Musi je uznać, ale nie może przyłożyć ręki do wprowadzenia ich w życie dopóty, dopóki jest ludnością katolicką.

Zaznaczywszy z mój strony ogólną zasadę, nie chcę się dłużej rozwodzić nad tem, co wedle zasad Kościoła i prawa kanonicznego jest subjektem prawnym co do kościelnego majątku, ale wobec oświadczeń ministra oświecenia co do nieporządków administracji kościelnego majątku w naszej archidiecezyi, czuję się w obowiązku słów kilka powiedzieć. P. minister wyznał przyczynił nam w dniu wczorajszym kilka przypadków, w których plebani mieli źle administrować kościelnym majątkiem. — Nasamprzód zwrócić uwagę na to, że sprawozdanie radcy ziemiankiego Nollau uważam nie już za niezastępowalną, ale za nieprawdziwe. Przedłożył tu panom ogólną zasadę, jaką wyczytałam w dziele sławnego angielskiego męża stanu. — Otóż powiada Burke: „Nie wierzę nigdy tym, co źle mówią o ludziach, których chcą złupić.“ (Oh! śmiechy na lewicy. Głosy z centrum: Bardzo słusznie.)

Panowie! Rozwinę to wyrażenie Burkego nieco praktycznie. Burke powiada dalej: „Przypuszczam, że wymienione błędy są zmyślonemi albo przynajmniej przesadzonymi, skoro z ukarania tych ludzi ma korzystać wyniknąć. Nieprzyjaciół jest złym świadkiem.“ Burke powiada dalej, obawiam się tylko zacytować tu dosłownie tego zdania; bo mówi on dalej: kto chce złupić drugich, jest jeszcze gorszym świadkiem. Otóż, panowie, komisarze p. ministra wyznał chcą złupić duchowieństwo obwodów naszych dycezyi. (Oh! Niepokój na lewicy.) Jawną jest rzecz, panowie, że król, komisarze administrujący dwoma dycezyami Gnieźnieńską i Poznańską, postępują z duchownymi tych dycezyi z jak największą bezwzględnością. Napastowani jesteśmy przez tych panów i oskarżani w różny sposób dla tego, że komisarsza państwowego nie chcemy uznać za wicebiskupa. Już w przeszłej kadencji powiedziałem i dzisiaj raz jeszcze to powtarzam, że my w naszej archidiecezyi znamy tylko jednego biskupa, a tym biskupem jest hr. Ledóchowski. Jego tyłu możemy słuchać, lub przezeń wyznaczonych osób. Ponieważ w smutnym znajdujemy się położeniu, będąc w kolizji z prawami państwowymi, panowie komisarze przeto postępują sobie z nami w sposób nieznamy i niesłychany na polu administracyjnym. (Poruszenie.) Radca ziemianki Nollau przesłał ministrowi wyznani sprawozdanie z administracji majątku kasy konsystorskiej i tak się w niem wyraził:

„Jak się rzeczy mają z administracją majątków poszczególnych parafii, nie można było jeszcze się przekonać, a nadzór w tej mierze przełożonych duchownych równał się zeru i ograniczał się na zatwierdzeniu etatu, którego nikt bliżej nie roztrząsał. W parafiach tylko patronatu fiskalnego władze prowadziły porządne rachunki, we wszystkich innych parafiach zależało li od woli plebana, czy i jak chciał składać rachunki.“

Zaprzeczam temu, panowie, jak najmocniej. Od 9 lat jestem administratorem kościelnego majątku i znam stosunki nietylko najbliższej okolicy, ale i obwodów naszych archidiecezyi dość dokładnie i otwarcie wyznaję, że władze duchowne surowe nawet były pod względem administracji kościelnego majątku. Ze pomimo te-

go tu i owdzie pewna mogła zajść nieregularność, to niczego nie dowodzi, a zdarza się to nieraz we wszystkich gałęziach administracji. Jeżeli więc 1, 2, 3 lub 4 proboszczy nie było dość punktualnymi w administracji kościelnego majątku, nie można zarzutu tego na całą rozciągłą dycezyę, jak to uczynił p. komisarz. P. minister wyznał zacytował nam w dniu wczorajszym nazwiska trzech proboszczów, którzy już nie żyją i bronić się nie mogą. Tym sposobem, panowie, można wiele puścić w świat nie obawiając się sprostowania, bo oskarżone niejako przed tą Izbą osoby już się bionić nie mogą. (Poruszenie.)

Gdyby to istotną było prawdą, co p. minister wyznał tu opowiadał, jestem jak najmocniej przekonany, iż władza duchowna byłaby do surowej pociągnięcia odpowiedzialności duchownych, zaniedbujących swe obowiązki, gdyby była o tem wiedziała.

(Oh! Niepokój.) Pan minister wyznał zrobił nadto uwagę, że w Gnieźnie toczy się proces o sprzeniewierzenie dotyczący bliskich kół kapituły gnieźnieńskiej. Uwaga ta wymierzona była przeciw jenerałemu wikaryuszowi archidiecezyi gnieźnieńskiej, kanonikowi Doroszewskiemu. — d lat mych dziecięcych znam tego sędziwego kapłana a w całej dycezyi jest tylko jedna opinia, że należy on do najszlachetniejszych duchownych obwodów archidiecezyi, i jeżeli przeciw temu samemu kapłanowi wytoczono proces o sprzeniewierzenie, nie jest tego powodem wina jego, ale nieprzyjaciół, którego ma w kapitule a którego popiera król rząd. Jest nim ks. kanonik Dulinski. Kapłan ten, z bólem tyłko i wstydem wymieniam, panowie, jego nazwisko, był bowiem moim nauczycielem, nie powstałby się robić ks. kanonikowi Doroszewskiemu jak największych zarzutów i denuncyować go do władz państwowych! I jakież były tego następstwa? Akta śledcze wykazały zupełną niewinność oskarżonego, wykazywały nadto, że wszystko to, co dom sierot w Gnieźnie posiada, oddał mu w jak najrzetelniejszy sposób. Mam to moce przekonanie, że denuncyanta dycezya nasza w nieszczęśliwej zachowa pamięci, a za to maż, którego nazwiska tu nie przytoczyłem, lecz wskazywano dość wyraźnie, gdy umrze, spoczywać będzie w pokoju żalowany przez wszystkich i oplakiwany przez sieroty, które miał pokrzywdzić.

(Brawo! z centrum.) Uważałem za mój obowiązek poruszyć tę sprawę w tej wysokości Izbie, bo nie mogę ścierpieć, aby niesłusznie szarpano dobre imię szlachetnego tego kapłana, którego tu miano na myśl.

Przedłożyłem na wstępie zasadę, jakiej trzymamy się w obwodach naszych archidiecezyjach. Deputowany Windthorst z Bielefeldu oświadczył wczoraj, że skoro przedłożony projekt stanie się prawem, gminy z największą ochoczością obejmą zarząd kościelnych majątków. Co się stanie, nie wiem, panowie, tyle przecież pewna, że z tego stanowiska chętniej widziałbym zupełne wyzucie nas z kościelnych majątków, niż, abyśmy mieli być płatnymi przez gminy w sposób, jak tego sobie życzy rząd królewski.

(Niepokój.) Prawo to jest, mój przekonaniem, wpływem ustaw majowych. Królewski rząd przekonał się, że na dotychczasowy urodnie nie składa sprawy z Kościołem katolickim. Dla tego przedkłada lep gminom, aby je nań schwytać. Sądze przecież, że gminy nie dadzą się nań schwytać i że może rząd królewski będzie zmuszony wziąć w swe ręce kościelny majątek. Mogę tylko na to powiedzieć rządowi: Niech mu będzie na zdrowie!

(Wesołość.) My i bez kościelnych majątków nie utracimy wpływu na nasze gminy.

(Głosy z lewicy: No! no!) Panowie się dziwiecie? Otóż powiem wam, że najuboższe duchowieństwo na świecie, irlandzkie, wywierają największy wpływ na lud.

(Głosy z centrum: Wielka prawda.) Poznałem tamtejsze stosunki dość dokładnie i mogę was zapewnić, panowie, że tam właśnie, gdzie duchowny jest najuboższym, gdzie żyje z jałmużny gminy, wywierają wpływ największy. Czy przez to odjęcie nam kościelnego majątku wpływ nasz upadnie, wątpię bardzo. Co się mnie tyczy, otwarcie oświadczam, że wolę największą biedę z zachowaniem czci, niż największe bogactwa z niesławą pożywać.

(Brawo! z centrum.) i w tej mierze mogę oświadczyć w imieniu mych rodaków, że nasze gminy, nasze katolickie, polskie gminy nie przyjmą samorządu z rąk pruskiego rządu bez zezwolenia przełożonych duchownych.

Nie będę dalej poruszał tej kwestyi i dotknę tylko jednej uwagi resp. wyrażenia deputowanego z Bielefeldu. Mówca ten nazwał nas, polską frakcją, filią frakcji centrum. Inni w tej wysokości Izbie jak i w parlamencie odpowiedzieli po kilkakroć już na to, a p mimo tego powtarza się ten zarzut, który nie tyczy się nas, polskiego Koła, ale raczej frakcji centrum. Panowie! My już z tej przyczyny nie możemy być filią frakcji centrum, bo frakcja polska tej izby daleko starsza jest aniżeli stronnictwo centrum. Od lat 25 już jesteśmy i racyą polską i Izby i postanowiliśmy nią dopóty, dopóki rządzenie Boskie-każe nam zaliczać się do państwa, do którego mamy nieszczęście należeć. (Poruszenie.)

Panowie! Może jesteście zadowoleni z nas. (Głosy: Nie!) Ale my nie jesteśmy z was zadowoleni. (Deputowany Miquel: Jesteśmy zadowoleni z waszej szczerości a więc i z was.)

Powiedziałem już, że nie jesteśmy filią frakcji centrum; szanujemy tych panów wiele i je jesteśmy im wdzięczni, że dzisiaj, jako towarzysze niedoli, podają nam rękę, gdy praw naszych narodowych bronimy w tej Izbie,

(Słuchajcie! słuchajcie! po lewicy.) ale i wam, panowie, będziemy wdzięczni, jeśli i wy to samo uczynicie (Oh! po lewej stronie.) i prosimy was, abyście w obec nas tą samą kierowali się sprawiedliwością, jakiej dla siebie roście. Jeśli wymierzycie nam, panowie, w tej wys. Izbie ową sprawiedliwość, w takim razie nie będziemy i na polu politycznym znali żadnej różnicy między posłami centrum, stronnictwa nationaliberalów, stronnictwa postępowego i innych stronnictw. W tych więc tylko stosunkach możemy pójść razem

wami na polu politycznym. Cele, ku którym zdąża tutaj frakcja centrum, różnią się o całe niebo od naszych celów; panowie tanci reprezentują interesy ludu pruskiego, ludu niemieckiego, my zaś nie jesteśmy z tych prostych przyczyn rzeźnikami owych interesów, iż nie jesteśmy Niemcami i nie chcemy być Niemcami; — my jesteśmy przedstawicielami naszych polskich interesów i będziemy tak długo stać na ich straży, dopóki obrona ta będzie nam możliwą i potrzebną. Do tego zaś nie są powołani panowie z centrum. — Możemy iść z nimi ręką w rękę na polu kościelnym i pójdziemy niezawodnie razem a to nie dla tego, że da się to pogodzić z zasadami stronnictwa centrum, lecz, że zapartywanie nasze z wspólnie czerpiemy wiary, z źródła wspólnej konstytucyjności Kościoła katolickiego, który jest zarazem naszą chlubą narodową — ot i cała przyczyna, iż idziemy wspólnie z postami stronnictwa centrum. Jak już nadmieniliśmy, cele nasze są różne i dla tego nie możemy iść ręką w rękę z tymi panami w sprawach politycznej natury.

Kończąc, panowie, tym, że niepodobna mi przyrzec nam imieniem moich rodaków, iż w razie przeprowadzenia owej ustawy poddamy się jej chętnie i z rezygnacją. Jeżeli rząd królewski doprowadzi tak daleko, że przedstawiciele Kościoła katolickiego przyjmą rzeczoną ustawę, w takim razie i my jej się poddamy; gdy to zaś nie nastąpi, w takim razie i my, jak to już powiedziałem, odwrócimy się od niej, choćby nawet groziły nam z tego powodu pod względem majątkowym największe kłopoty. Jeśli rządowi pruskiemu zechce się zabierać majątki podarowane Kościołowi katolickiemu przez naszych przodków, poddamy się i w takim razie twardą koniecznością.

Wszakże rząd pruski ogłosił już nas z niejednego, wyciągając swą rękę nie tylko na pole naszych praw narodowych, lecz i mienia kościelnego; niech mi będzie jeno wolno przypomnieć okoliczność, iż w walce naszych Biskupów zabrano bardzo znaczną część majątku kościelnego, a jeśli królewski minister zwrócił wczoraj na to uwagę, iż pozostawione jeszcze Kościołowi dobra administracyjne wyjąwszy w sposób, że policja zmuszona jest interweniować i usuwać budynki znajdujące się na gruncie będącym częścią majątku kościelnego, toć, ubolewając nad tem, zapytać mi się godzi, czyja w tej mierze wina? Mniemam, że wina spoczywa tutaj po stronie rządu (wesołość po lewej stronie), bo jeśli rząd ten ogranicza własność seminariów w taki sposób, że okruszyny te zaledwie wystarczają na utrzymanie młodych alumnów, nie należy się dziwić, że władze duchowne nie mogą się bawić w budowanie.

Stawiam się przeto na stanowisku, jakie jedynie jest mi możliwe w skutek pozycji mojej w Kościele katolickim. Pozytywnie utrudniają na wszelki możliwy sposób i robia, co mogą, byle nas z nich wyprzeć i wypędzić. Jeśli ustawa ta ma uporządkować stosunki majątkowe Kościoła katolickiego, pytam się was, panowie, na co się to przysądza, gdy ci właśnie, co mają być przedstawicielami Kościoła: księża i Biskupi, wydani zostają ze swych diecezji, ze swoich parafii? Jeśli Kościół ogłocołom zostanie z księży, toć w takim razie na nie się nie przysądza administracja majątku kościelnego; i w tym razie bynajmniej nie odpowiada swojemu zadaniu.

Jeśli, panowie, postaracie się o to, aby możebnym nam było pozostać i nadal wśród obecnych stosunków na naszym stanowisku, w takim razie być może, że znajdzie się sposób przeprowadzenia i na tem polu pewnych zmian, ale dopóki ustawodawstwo państwowe nie przestanie przynosić szkody Kościołowi katolickiemu w jego słągach, dopóty rzecz jest obojętna, czy majątek kościelny w ten lub ów sposób będzie administrowanym (bravo na lawach polskich).

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Z miasta, 18 lutego.

(Obraz pana Maryana Jaroczyńskiego. — Towarzystwo Przemysłowe.)

(A.) Przed niedawnym czasem poruszono w Dzienniku Poznańskim sprawę obrazu naszego miejscowego artysty, pana M. Jaroczyńskiego. Spodziewałem się, że kwestya ta nie będzie w innych pismach milczeniem pominięta, co się niestety stało. Obraz, przedstawiający „Traktat Toruński“, jeden z najświetniejszych momentów naszej przeszłości, nie powinien dla nas być obojętnym, zwłaszcza, że przez ziomka naszego wykonany. Zasluguje on na to, aby kiedyś, gdy zajmie dla nas zora lepszej przyszłości — a nie tracimy nadziei i nie tracimy jej nigdy — zdołał gmach ratusza w Toruniu, gdzie się ongi odbył akt upokorzenia nieprzyjaciół naszych. Obraz ten dla wysokiej ceny nie może być własnością prywatną, więc ogół nabyć go powinien. Jeżeli Towarzystwo Przyjaciół Nauk nie zajmie się tą sprawą, dzienniki nasze ustawicznie poruszają ją winny, a wreszcie ogłoszą składkę na zakupienie tego obrazu, któryby tymczasowo w galerii Towarzystwa Przyjaciół Nauk miejsce mógł znaleźć odpowiednie. Prosimy Redakcyę Kuryera, aby się zajęła tym projektem, który już na drodze prywatnej rozszerzany, przychylnym się cieszy przyjęciem.

Dziękuję z czytelnikami tą przyjemną nowiną, że w naszym Towarzystwie Przemysłowym nowe się budzi życie. Towarzystwo to wprawdzie było czynnym, o ile to przy dzisiejszych smutnych stosunkach i systematycznej apatji naszego społeczeństwa było możliwem, jednakże celowi bynajmniej nie odpowiadało. Rozumiem, że Towarzystwo Przemysłowe powinno znaczący wpływ wywierać na podniesienie naszego przemysłu, tymczasem tego wpływu znać nie było i przywykliśmy uważać Towarzystwo Przemysłowe tylko jako resursę. Niedawno tema postanowiła dyrekcyja przyjmować i do publicznego użytku w lokalu wykładać firmy i cenniki przemysłowców polskich i podają to do wiadomości, aby z niej korzystali przemysłowcy nasi. Teraz zaś postanowiła dyrekcyja, jak się dowiadujemy, wznowić dawniejsze pogadanki, ale nie w tym celu, aby, jak to mówią, słomę młócić, gadać tylko i czas marnować, ale aby się zastanowić nad tem, w jaki sposób korzystny zużywać siły nasze robotcze, jak praktycznie dźwignąć nasz przemysł i ostatecznie, jakie zawiązać przemysłowe przedsięwzięcie, aby materialnie podnieść towarzystwo i zysk zagwarantować jego członkom. Ze pomysł ten nie jest mrzonką tylko, pokazują przedsięwzięcia „Ula“, które z pogadanki wynikły, pokazuje nasza szkoła wieczorna, która z pogadanki w Towarzystwie Przemysłowym powstała. Życzyćby należało, aby członkowie Towarzystwa jak najliczniej zbierali się na te pogadanki, które wkrótce podobno zwołane będą, zwłaszcza inteligencya nasza, która jakoby

z łaski tylko należała do Towarzystwa Przemysłowego i z łaski płaciła swą składkę. Redakcyę zaś Kuryera upraszamy, aby tę sprawę częściej poruszała i wykazywała jej doniosłość, przez co niejednego może ocuci z letargu i pobudzi do życia i czynu.

Z pod Srody, 18 lutego.

(Massenbachia.)

Groźna ręka pana Massenbacha i po nad nami zawisła, ale też wielkie jego zasługi około podniesienia ducha i energii, jakie jak wszędzie tak i tutaj kładzie. Im więcej kar, gróźb, egzekucyj, tęp duch silniejszy i tęp mocniejszy opór. Im więcej listów wysyłać będzie, tęp gorętsza pokaże się obrona świętej sprawy Kościoła. — Z dekanatu średzkiego pan Massenbach dotąd ani jednej nie odebrał korespondencji. — Wszyscy proboszcze, z wyjątkiem jednego, który pieczęcią komisarzkiej jeszcze dotąd nie miał szczęścia oglądać, zagrożeni karą, a nadto ks. prob. Cichowiczowi z Koszut zabrano już 20 szefli owsa z rozkazu p. Massenbacha, kiedy ani papieru ani atramentu dla niego nie ma, — u ks. proboszcza Janickiego w Kórniku spisał egzekutor meble, aby zaspokoić ciekawość p. Massenbacha, — a ks. prob. Jaskulskiemu w Śnieciskach zapisał egzekutor krowę, która gotowa podążyć, gdzie każą i na termin oznaczony w oznaczeniem się stawi miejscu, jeżeli tymczasem sąd inaczę nie zawyrokuje, bo obłożono aresztem rzecz cudzą, za którą ks. Jaskulski pieniądze już dawno odebrał. — Dziwna to mania nakładania tych kar, alarmowania biednych egzekutorów! — Tam nawet, gdzie nie potrzeba, wiska się p. Massenbach, aby chociażby i kawałek tylko papieru wyostać od księdza. — Ks. Jaskulskiego ściga pan Massenbach tylko o abluicy. Komisya jeneralna uznała ważność dawnych pełnomocnictw, cofnęła wniosek o nowe pełnomocnictwa, — pan Massenbach zwrócił komisji stare pełnomocnictwa, — kwe-tya ubita, — ale trzyma się swego, wzywa, dalej na termin, nasyła listy, egzekutorów! Wyprawa to przypominająca rycerza, co się kiedyś na wiatraki wybrał. To wszystko sprzykrzy się już musiało i komisji specjalnej. Jak bowiem dawniej pana Massenbacha prosila o pełnomocnictwa do abluicy dla dozorów kościelnych i ten dopiero wypytywał się o członków dozorów, tak dziś sama wprawdzie powysłała zapytania o skład dozorów, przygotowuje material, a potem dopiero żąda pełnomocnictwa. Gdzie zaś brakuje członka dozoru, albo gdzie patenta nie odpowiadają wymogom, komisya rzecz odrabia tylko z proboszczem, wzywając go na termin i t. d. jako dzierżyciela miejsca. — Dobrze to signum temporis!

Srem, 18 lutego.

(Rewizya.)

Na dniu 15 b. m. odbyła się rewizya policyjna w domu ks. proboszcza Mentzla, uszczęśliwanego od czasu do czasu listami p. Massenbacha, przybijanemi jak zwykle na drzwiach probostwa.

Sprawa z rewizją miała się tak. Swego czasu odebrał, o ile słyszeliśmy, ks. proboszcz Mentzel od kapituły poznańskiej wezwanie, by w miejsce uwiecznionego ks. dziekana Krygiera, zechciał się zająć zebraniem składki zwanej cathedralicum za drugie półrocze roku ubiegłego. Polecenia temu uczynił proboszcz zadość i wszystko było w porządku. Tymczasem jeden z księży okolicznych, jak wyczytać było można z pełnomocnictwa odbywającego rewizyę urzędnika, uznał za potrzebne domieść o tem królewskiej prokuratury.

Na wniosek prokuratury wydał p. naczelny prezes rozporządzenie do odbycia ścisłej w domu podejrzanego rewizyj, celem odszukania listu kapituły metrop., a nadto wszelkich papierów, któreby dotyczyły sprawy delegata apostolskiego.

Jakoż udało się rewidującemu odkryć corpus delicti i mimo protestu adresata zabrać ze sobą.

Oczywiście, że o delegacji nie nie znalezione. Rzeczą jest dotykać, że list wzmiankowany jest najniewinniejszy w świecie i ani kapituła, ani proboszcz żadną miarą przezeń w kolizyę z prawami majowemi wejść nie mogą. Sprawa cała świadczy tylko o gorliwości urzędu, a co najsmutniejsza, uwładnia zbroczenie kapłana, który bodajby mógł usprawiedliwić się i oczyścić.

Nie gorszy się nam atoli tęp zbyt czynie. Przeciwnie budujemy się i pocieszamy postępowaniem całego liczego zastępu zacnych i wiernych kapłanów.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Reichs- u. Staats-Anzeiger zamieszcza następującą wiadomość o zdrowiu Naj. Pana:

Stan zdrowia JCKMości dozwolił Mu już dziś zaledwie bieżące sprawy, jakkolwiek Najjaśniejszy Pan zmuszony jest nie opuszczać komnaty.

* O znanym już morderstwie, popełnionem w Pakosławiu piszą do Ostdeutsche Ztg. z Pniew pod dnim 17 lutego:

Wczoraj przybyła komisya sądu powiatowego z Grodziska i fizyk powiatowy ztamąd do Pakosławia; tutejszy burmistrz Karaśkiewicz wysłał również mordercę Michalskiego na miejsce, w którym przed kilku godzinami dokonano tak krwawego czynu. Przedsięwzięcia tam sekoya zwlok obwo dzieci wykazała, że czaszki całkiem zostały zdruzgotane i śmierć z tego powodu nastąpiła. Michalski zaprzecza, żeby miał mieć jakakolwiek wiedzę o morderstwie mu zarzucanem, natomiast powiada, że w wieczór, w którym ten straszny czyn miał być popełnionym, widziałoty i wszelkiego rodzaju dzikie zwierzęta, które go okrutnie i ustawicznie ścigały. Ażecy się

o nich obronić, chwycił każdy przedmiot, który mu się nawinął i nim uderzał na swych napastników. Przedsięwzięcie na miejsce śledztwo wykało też, że Michalski aż do ostatniej chwili był w jak najlepszej harmonii ze swagrem i siostrą, których dzieci zamordował, że zatem wniosek, jakoby straszno to morderstwo wykonał miał z zemsty, upada. Tak samo wszyscy, którzy o charakterze Michalskiego zdawali zeznania, wystawiają mu j.k najlepsze świadectwo i wychwalają jego spokój i uprzejmość w obejściu, nie można było nawet stwierdzić, że jest pijanym; pije on wprawdzie wódkę, rzadko się jednakże upił. Wbrew temu oświadczył tutejszy lekarz, doktor Szrand, że Michalski dostał nagłe szaleństwo z pijactwem i w tym stanie, straciwszy przytomność i wolę, dokonał tego okrutnego czynu. Nieszczęśliwego odstawiono napowrót do więzienia sądu powiatowego w Grodzisku. Jak już wiadomo był żołnierzem; jest on wysokim, silnym mężczyzną marsowej postawy.

* W Towarzystwie Przemysłowem będzie miał w poniedziałek d. 22 bm. wykład p. Dr. Kusztel „Żółkiewscy, Daniłowicze i Sobiescy.“

* W czwartym kwartale roku zeszłego wydano za granicę z obwodu królewskiej rejencji w Poznaniu: z powiatu odolanowskiego czteroletnie dziecko, które w Kaliszu mieszkający rodzice na tutejszym terytorium pozostawili, a które odstawiono naczelnikowi powiatu kaliskiego; z powiatów bukowskiego, kościńskiego, obronickiego i miasta Poznania po jednej osobie, tudzież z powiatów wschowskiego i wrzesińskiego po dwie osoby. Wogóle zatem 10 osób, z tych 8 do Królestwa Polskiego, 2 do Austrii.

* Nagrody 150 marek nazaczyła królewska rejencya w Poznaniu temu, któryby wykrył sprawcę pożaru w Starym Boruju, w powiecie babimostkim, w dniu 14 grudnia r. z.

* Asesora rejencyjnego Bitter, który przez półtora roku piastował przy tutejszym naczelnem prezydium urzęd radcy, przeniesiono w charakterze komisarycznego administratora urzędu ziemianckiego do Walbrzyka (Waldenburg) w Śląsku. Dotychczasową jego posadę obejmują radca naczelnego prezydium Steinmann z Magdeburga, brat b. wiceprezesa rejencji poznańskiej a obecnie prezesa rejencji arnbergkiej Steinmanna.

* Przy gimnazjum w Rogoznie ustanowiono nauczyciela Schulz jako nauczyciela technicznego

* Kradzieże. Przednegąd skradziono dziewczynę, na Chwałiszewie mieszkającą, z niezamkniętego kufera 13 talarów. — Onegąd sresztowano dwóch robotników, którzy na stokach fortecznych przed bramą Warszawską ścinali dwa drzewa. — Na Miasteczku aresztowano dwóch wyrobników, podejrzanych o popelnienie kradzieży.

* Nowy wypadek ponca nas, jak ostrożnie obchodzić się należy z zapalnikami fosforycznymi. Kobięcie pewnie w Berlinie padło w zeszyły piątek o godzinie 4 z południa przy zapalaniu zapalnika nieco fosforu na wargę a o godzinie 12 w nocy już nie żyła. Umarła w skutek zatrucia krwi.

* Prezydent rady związkowej otrzymał, jak się dowiaduje Central-Organ f. d. Realschulwesen od wszystkich rządów niemieckich upoważnienie do udzielenia otdąd uczniom szkół realnych, posiadającym świadectwo dojrzałości, uprawnienie do zgłaszania się do wszelkich egzaminów medycznych i do osiedlania się jako lekarze w wszystkich państwach niemieckich. Z tej atrybucyj czynił on też już użytek na korzyść byłego ucznia królewskiej szkoły realnej w Berlinie.

* Królewska rejencya bydgoska zamieniła nazwę wsi Wielkiej i Małej Sitno na „Gross- und Klein-Schittao.“

Przy szkole głuchoniemych w Pile ustanowiono nauczyciela Marquardt z Koźlina w miejsce do Emden przeniesionego nauczyciela Sawallisch.

* Bartoszycah (Bartenstein) w Prusach Wschodnich zapadło świeżo pięć osób niebezpiecznie na trychiny, w skutek używania mięsa wiprowego, w którym się trychiny znajdowały.

* Losy toruńskiego mostu drewnianego przez Wisłę, mimo kilkudniowych i niebezpiecznych usiłowań około usunięcia mas lodu za pomocą rozstrzelania wcale jeszcze nie są tak zapewnione, iżby zerwania mostu obawiać lub spodziewać się nie można. Mówimy: obawiać lub spodziewać się, — bo otóż wcale różny w losach mostu przy przysyłanym ruszeniu kry jest interes Starego a Nowego miasta. Czego dzielnica Torunia zwana Staróm miastem się obawia, tego z pewną niecierpliwością wyczekuje Nowe miasto. Gdyby bowiem most drewniany popłynął do Gdańska, jużby nowego nie stawiano, a cała komunikacya od strony dworca, tj. komunikacya główna, odbywałaby się mostem żelaznym pod drogą żelazną, który prowadzi do Nowego miasta. Podczas więc gdy kupy z Starego miasta z twogą czekają roztajania lodów, zwłaszcza, że sam most podobno, a nie izbice tylko, pierwszą krą już nadwierzony, kupy z Nowego miasta modlą się: „Daj to Panie Jezu i Ty Matko Najświętsza!“

* Jeden z lubowników starych obrazów w Warszawie ubył za pośrednictwem malarza warszawskiego Heliodora Władysława Gumnińskiego za aukcyi obrazów w Charkowie ze zbiorów Doicy Zacharzewskiego, magnata rosyjskiego, pomiędzy innemi obraz Adriaana van Osta-de „Karczma Holenderska“; van der Ner'a pejzaż, kilka morskich widoków, cenne książki z roku 1500, różne skamieniałości i rośliny morskie.

* O cukrownictwie. Piszą do Gazety Handlowej z gubernii wołyńskiej w pierwszych dniach bieżącego miesiąca:

„Większa część fabrykantów cukru już od niejakiego czasu ukonęyla kampanią z powodu braku buraków, co jest niekorzystną oznaką; nie należy bowiem utrzymywać, że brakująca ilość zostaje pokryta przez lepsze gatunki. Wielu uprawiaczy buraków w guberniach Kijowskiej i Podolskiej nie mogło uprawiać gruntu pod buraki, gdyż susza stanęła temu na przeszkodzie; jednakże jest wielu zawierających kontrakta sprzedaży na przyszłą kampanią, bo większa część pszenicy ożmiej nie mogła być zasiana. W gubernii Wołyńskiej zasiewy zimowe są dotąd zadowalające, zbiór buraków nawet był lepszy niż w guberniach wyżej wymienionych.“

* W ciągu lat trzech od 1871 do 1873 włącznie dzięki zwierzęta wytepiły w jednej tylko gubernii Kijowskiej 7612 sztuk bydła domowych większych, tudzież przeszło 25,000 sztuk drobin. Zatem przeciętnie na rok zginęło od dzikich zwierząt 2545 sztuk większych i przeszło 8000 mniejszych zwierząt domowych. Ponieważ w gubernii liczy się przeszło 845,000 zwierząt domowych większych i 1,304,000 dr-bnych, przeto dzikie zwierzęta tępią corocznie 0,3% większych i przeszło 0,6% drobin. Straty, które gospodarstwo ztąd ponosi, obliczają przeszło na 110,000 rub. rocznie w samej gubernii Kijowskiej.

* Dobroczynne zapisy. W Wiedniu żył od roku 1848 w samotności peosyonowany urzędnik Jan Bauer, stary kawaler, o którym tylko sąsiedzi szeptali, że ma znaczny majątek. W wioscie Bauer w roku 1859 rzekł się był pensji dobrowolicie. W zeszyły tygodniu zgasił starzec spokojnie w swem krześle poręczowem, w którym od pół wieku odbywał drzemki poobiednie. W testamentie zapisał on z majątku swego, wynoszącego 180,000 złr. w gotówce 60,000 złr. na kościół rzym. kat., takąż sumę ubogim krewnym, a 60,000 na stypendya dla ubogich słuchaczy teologii.

* Nekrologia. W Warszawie umarł dnia 14 bm. Jacenty Sachowicz, artysta malarz, kustosz muzeum sztuk pięknych w Warszawie; zmarły liczył lat 62. Z wielkich ołtarzowych obrazów, przez Sachowicza wyrestaurowanych, wymieniamy tu trzy najświetniejsze, zdobące świątynie Pańskie w Warszawie, a mianowicie: w kościele metropolitalnym św. Jana Najświętsza Panna z Dzieciątkiem Jezus, św. Janem Chrzcicielem i św. Stanisławem Szczepanowskim (oryginał Jakóba Palmy); w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, Jezus Ukrzyżowany, Matka Boska, Marya Magdalena, Marya Kleofasowa i św. Jan (oryginał Franciszka Trevisani'ego); w ko-

ściele św. Krzyża, Jezus na Krzyżu, Matka Boska, Marya Magdalena i św. Jan (oryginał Jerzego Eleutera'el Semiginowskiego). Zmarły ożeniony był z Delfiną Bagniewską, siostrą rodzoną b. dyrektora b. komisji Skarbu, z której pozostawił dwie córki zamężne. — We Francyi południowej, w Mentone, zmarł w dniu 13 bm. Jan Władysław Knotz, właściciel dóbr Otwockich w Królestwie Polskiem. — W Siedlecach umarł w dniu 6 bm. ksiądz Raymond Gurzeński, liczący lat 63, zakonnik zgromadzenia księży Bernardynów w Wielkiej Woli.

* Kalendarz. Jutro, w sobotę dnia 20 lutego, św. Eucheryusza biskupa. Wschód słońca o godzinie 7 minut 9; zachód o godzinie 5 minut 20. Dług oś d. nia 9 godz. 55 minut.

Pełnia księżyca dnia 20 lutego o godzinie 9 przed południem.

Wypadki historyczne. Dnia 20 lutego 1387 porównanie w przywilejach szlachty litewskiej z koronną. — 1494 księstwa Oświęcimskie i Zatorskie do Korony wcielone. — 1629 protestacya przeciw obtrąbieniu następcy tronu. — 1831 początek Grochowskiemu potrzeby.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Par yż, 18 lutego. Lewe centrum przyjęło jednomyślnie wniosek posła Wallon do prawa o senacie.

Par yż, 19 lutego. Agence Havas donosi, że delegowani lewego i prawego centrum, oraz grupy znanęj pod nazwą Lavergne-Wallon doprowadzili pomiędzy sobą do porozumienia pod względem prawa o senacie i po zrzeczeniu się Mac Mahona przywileju mianowania pewnej części senatorów zgodzili się na to, że Zgromadzenie narodowe ma mianować 75 stałych i nie odwołalnych senatorów, z pozostałych zaś 225 wybieranych będzie po dwóch z każdego departamentu przez rady jeneralne i radców okręgowych. Lewica i skrajna lewica mają się naradzić jutro. W sferach parlamentarnych przypuszczają możliwość ogólnego porozumienia. Jedynie nieodwołalność senatorów, wybieranych przez Zgromadzenie narodowe napotykać jeszcze będzie na opór. Część prawego centrum przystała na porozumienie z lewicą jedynie ze strachu przed bonapartystami.

Wersal, 18 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej oświadczył minister spraw wewnętrznych, że rząd zrzeka się wniosku komisyjnego, według którego przysługiwać ma rządowi prawo mianowania trzeciej części senatorów i że proponuje, ażeby trzecią tę część wybierał Zgromadzenie narodowe. Komisya będzie nad propozycyę tą jutro się naradzała.

Wiadomości polityczne.

* Berlin, 18 lutego. [Z Izby poselskiej]. Izba poselska zajęła się na dzisiejszem posiedzeniu rozprawami nad wnioskiem Koła polskiego przy sejmie pruskim, tyczącym się zawieszenia podczas trwania obecnej sesji procesu karnego przeciw posłowi ks. Jazdzewskiemu. Wniosek ten według tłumaczenia Dziennika Poznańskiego brzmi:

- Wniosek.**
1. aby postępowanie karne, toczące się przeciw posłowi ks. Jazdzewskiemu w król. sądzie apelacyjnym w Kwidzynie, na mocy artykułu 84, alinea 4 konstytucyj zawieszonem zostało na czas obecnego periody posiedzeń.
 2. Prezydium Izby uprasza się, aby uchwałę tę podało do wiadomości król. rządu celem jej wykonania.

Berlin, 16 lutego 1875.
Potworewski.
Breza. Wierzbinski. Lubinski. Kantak. Magdzinski. Chlapowski. Lukomski. Pilaski. Czarlinski. Wezyk. Zakrzewski. Thokarski. Łyskowski. Ks. dr. Respaqek.

Motywa.

Posel ks. dr. Jazdzewski miał dnia 19 lutego 1873 r. przy sposobności uroczystości Kopernikowej w Toruniu mówę w tamtejszym kościele św. Jana. Mowa ta ogłoszona później została w osobnej broszurze w drukarni J. B. Langego w Gnieźnie.

Król, prokuratura w Toruniu sądząc, że przez mowę i jej ogłoszenie wykroczone przeciw rozmaitym paragrafom prawa karnego, podała w skutek tego wniosek o ukaranie ks. dr. Jazdzewskiego. Król sąd powiatowy w Toruniu uwnolił jednak w terminie audyencyjnym z dnia 15 Września 1874 posła ks. dr. Jazdzewskiego od wszystkich zarzuconych mu wykroczeń. Przeciwno temu wyrokowi zapoewoła prokuratura, a sprawa toczy się obecnie w instancyi apelacyjnej.

Wniosek ten Izba przyjęła, również zawiesiła postępowanie karne przeciw posłom Franssen i Ibach.

Zarząd majątku kościelnego gmin katolickich.

Na posiedzeniu Izby poselskiej sejm pruskiego z dnia 16 b. m. toczyły się w pierwszym czytaniu rozprawy nad projektem ustawy, tyczącej się zarządu majątkiem katolickich gmin kościelnych. Zapisano się do głosu przeciw prawu 8 mówców, z a prawem 6 Zabiera głos poseł Reichensperger przeciw prawu:

Przez niniejszy projekt zdaje mi się, jakoby pan minister wznął chęć zaprowadzić niejaką zmianę w dotychczasowej monotonii walki kultury, która dotychczas składała się tylko z przśladawo, wyroków karnych, uwzięto, składan z urzędu, wywoływaj z kraju, i sekwestracyj majątku kościelnego i na drodze tej utrzymywała cały rząd państwa aż do najniższego sngli policyjnego w czynności bez wytchnienia. Pan minister potrzebuje teraz zmiany w scenery i wstepuje w dziedzinę interesów materialnych w nadziei, że tu przynajmniej osiągnie pewien sukces ze strony katolickiej ludności świeckiej. Ma teraz zarząd i użycie majątku kościelnego za pomocą ustawy państwowej uporządkowany zostrę na podstawie, zawierającej w sobie całkowitą sekularyzację i zdemoralizowanie kościelnej administracyi. Motywa do ustawy wychodzą z tego założenia, że wpływ katolickiego duchowieństwa należy złamać i że projekt niniejszy jest wewnętrzny i z natury rzeczy wynikająca konsekwencyą praw majowych. Przynajmniej, że konsekwencya taka zmusza do tego, by na tej samej

drodziej postępować. Wszelako rząd, który się podaje, nie przeprowadza takiej konsekwencji, postawia sobie pytanie, jakie też korzyści dotychczas z praw majowych osiągnął. O tem w motywach nie ma ani słowa i to z bardzo słuszej przyczyny, bo przeciw temu skutki nie pomagają żadne dowody, że korzyści owe nie wykazują nic innego, jak tylko oburzający obraz prześladowania chrześcijaństwa i Kościoła w XIX wieku, które w rzeczy samej niektóre dzienniki jako pomysłny skutek praw majowych przedstawiają. Jestem tyle dobroduszy, iż sądzę, że rząd takich skutków ani sobie nie życzy, ani do nich nie zmierza, że nie chciał gromadzić ruin i ruiny, raczej tylko ten jeden cel miał przed sobą, by porządek kościelny i religijny w Prusach poddać szlachliwej państwu, to jest wytworzyć stan przeciwny temu, jaki art. 14 konstytucji ustanowił. Zapowiedzieliśmy z góry rządowi, że celu tego nie dopnie i dopiąć nie może, bo w przeciwnym razie nie ruinę przeżył Kościół, lecz organizację pełną życia, której siły potęgi i wolności żadne zewnętrzne i mechaniczne środki przemocy nie osiągną. Fakta udowodniły przeprowadzenie tej naszej teorii. Dołączam dzisiaj do świadectw źródła nie ultramontańskiego świadectwo najwyższe, orzeczenie Bonghi'ego, który się sam nazwał śmiertelnym wrogiem katolickiego Kościoła i zyczy mu im przed, tem lepiej zagłady. Kolega ten w urzędowaniu naszego ministra wyznał zazwyczaj w rozprawie zamieszczoną w „Italię“ Hillebrandta, że wprawdzie niektóre osobobnie rozprawy pruskie ustaw kościelnych gździejście znalazły naśladowictwo, że jednak czegoś podobnego w tak olbrzymich zakresach nigdzie się nie znajduje. Powiada on, „jeśli system pruski zostanie przeprowadzony, można uważać rzymski katolicyzm, jako upadły. Powitalibyśmy z pewnością upadek taki z radością; niestety jednak wcale jeszcze tego nie jesteśmy pewni, ażeby katolicyzm utrzymał na marach. Prawodawstwo pruskie jest wprawdzie tego rodzaju, że z przyjęciem jego rzymski katolicyzm żądający fundamentalnych swych za- ad uratować nie może. Zywot Kościoła utraci, poddane takiemu wnie- szeniu się do jego wewnętrznych zasad wszelkie znaczenie rzeczywistości. Żadna religia, posiadająca jeszcze jakąkolwiek żywotność, nie mogłaby znieść takiego ciosu i nie ma powodu przypuszczać, żeby właśnie katolicyzm na to się zgodził. Kierując się tym systemem wtręcił rząd pruski trzech biskupów za to do więzienia, ponieważ nie uważał za podobieństwo, by być posłusznym ustawom, które według ich zdania naruszają prawa ich wiary i sumienia. W żadnym z rzymskich krajów nie można utrzymywać, by prawo do tego stopnia absolutnie wszechwładne było, iżby mu bezwarunkowo absolutnie trzeba być posłusznym. Żadne stronnictwo polityczne w świecie nie mogłoby przed sumieniem swym takiej teorii usprawiedliwić.“ Słyszycie tu Panowie, co sądzi gździejście o proklamowanym niedawno przez kancelarza w parlamencie majestacie prawa wobec wewnętrznej wolności sumienia. Orzeczenie to ks. Bismarck oznaczona tu zostaje, jako sprzeciwiające się prawu, jako zabójcze dla wolności. I to ma być właśnie podobnym do przeprowadzenia w Niemczech, a więc właśnie w kraju, który proklamował dobitnie i silnie, iż niż którykolwiek zasadą wolności religijnej i sumienia w niezawisłości od władzy państwa!

Projekt niniejszy nie da się wcale pogodzić z konstytucją. Motywa same przyznają, że według pierwotnego brzmienia art. 15 konstytucji wcale nie byłby możliwy. Ale przez uchwalony dodatek do tego art. 15 nie została najgłówniejsza zasada artykułu t. j. że protestanci i katolicy Kościół sprawy swoje samostojnie porządkuje, w żadnej mierze zmieniona, ani zmieniona (Zaprzeczenie na lewicy). Zawsze, Panowie, konstytucja wykazuje nam sama jasno, jak sobie postąpić należy, skoro się główną myśl, kiedy się zasadę konstytucji później przez prawodawstwo chce ograniczyć i znieść po części. Kulminuje to w art. 5, w którym z razu jest powiedzianem: „Osobista wolność jest zagwarantowana“, a później „warunki, pod którymi ograniczenie wolności jest dozwolone zostaną prawem określone.“ To samo ograniczenie znajduje się w art. 27; lecz uchwalony dodatek do art. 15 nie podobnego nie zawiera. Jeśli zaś w ogóle projekt niniejszy ma być przez Was przedyskutowany, w takim razie bezwarunkowo potrzebna jest poprzednio ponowna zmiana konstytucji w myśl art. 5 i art. 27. Chcecie w projekcie niniejszym prawnie ustanowić całkowitą organizację gminy kościelnej i sposób całego rozgałazienia tej organizacji. Czyż już sobie nie przypominacie, jak dopiero w roku zeszłym przyszła do skutku organizacja gmin protestanckich? Czy może za pomocą prawa? Bynajmniej, Panowie, ale raczej jedynie przez postanowienie i uchwałę najwyższego biskupa pruskiego, przez monarchę panującego, bez najmniejszego współdziałania prawodawczych czynników. W roku zeszłym niemniej, jak w nader licznych poprzednich razach nikomu na myśl nie przyszło, by środkami takimi, należącymi wyłącznie do zarządu Kościoła, uważać za należący do dziedziny prawodawstwa. A dziś przekłada sejmowi tenże sam rząd, który dopiero w zeszłym roku z uchyleciem kompetencji czynników prawodawczych ustanowił ordynację dla protestanckiego kościoła nieledwie równie brzmiącą, chociaż zaciemnioną ordynacją kościelną dla gminy? Gdyby Izba miała to przyjąć, wtenczas zaiste dalekoinny już zaszli. Przeciwnicy zwracają na to uwagę, że Biskupom miało się powiedzieć od roku 1848 i 1850 w zarządzie kościelnym zdobywanie coraz szerszej dziedziny i ograniczenie uprawnionych instytucji przez uzurpację. Na wszystkie zarzuty te odpowiadam: Wszystko, co w Prusach Biskup w tym kierunku uczynił, stało się nie tylko za zezwoleniem, lecz nawet za wyraźną wskazówką rządu. W okólniku ministra Ladenberga oświadczonem jest już w r. 1849 wyraźnie, że cały zarząd majątku i spraw kościelnych ma oddać oddzielny być od państwa i oddany episkopatowi. Ze strony wszystkich następnych ministrów i naczelnych prześwów wychodziły w tej myśli rozporządzenia i regulamina, tak samo zaś uznane zostało przy rewizji konstytucji, a później w Izbie pruskiej to stanowisko, jako według konstytucji jedynie uprawnione. Jakież zaś przepisy zawiera niniejszy projekt względem zarządu kościelnych gmin katolickich, misnowicie systemu wyborczego? Uprawnionym do wyboru ma być każdy samodzielny pełnoletni członek gminy kościelnej. O żadnym dalszym rekwiżycie, o uczciwym życiu, o czynnym udziale w kościelnym życiu nie ma ani mowy. A co jest przy tem nader charakterystycznym, to: że znajdujemy się tutaj wobec jawnego zamiaru opuszczenia tych właśnie rekwiżytów; gdyż w pierwotnym projekcie powiedzianem jest wyraźnie w § 6: „Od wykonywania prawa wyborczego są wykluczeni ci, którzy przez pogardę dla słowa bożego i z powodu nieuczciwego życia kościelnego dali publicznie zgorszenie (Słuchajcie! w centrum). Czyż opuszczenie takie stało się w interesie państwa, bogobojności i dobrych obyczajów? W niniejszym projekcie wykluczeni są z czynnego i biernego prawa do wyborów duchowni, w protestanckiej ordynacji kościelnej coś podobnego nie zachodzi. Przyznajcie otwarcie, że jeszcze nie wierzę w podobieństwo, żeby Izba taką ustawę przyjęła. Panowie! czyż chcecie rzeczywistość na drodze tej postępować dalej? Nie mogę sobie wystawić więcej poluzniejszego państwa, niż państwo pruskie, w którym żyjemy, gdzie z każdym dniem uczucie religijne i wolność religijna obywateli w trzeciej części całej ludności tak bardzo była obrażana, gdzie cierpliwość ich na tak wielką zostaje narazaną próbą (Wielka prawda, oklaski w centrum). Ta próba ognia dotychczas została przetrwaną i spodziewam się, że to i nadal nastąpi. Ale fakt ten nie zmienia w niczem odpowiedzialności tych, którzy stan ten wywołali. Mam nadzieję, że jeszcze nie będzie zapóźno zawrócić, a jeśli to nie nastąpi, w takim razie w miejsce zdania „Concordia parvae res crescat“, które się dla Prus jeszcze w roku 1866 i 1870 sprawdziło, przeciwne zdanie „discordia vel maxime dilabuntur“ nastąpi (Oklaski w centrum, sykanie na lewicy).

Posel Windthorst z Bielefeld za prawem:

Mówca wita niniejsze prawo z prawdziwą radością, ponieważ przez nie urzeczywistnia się dawne już żądanie liberalizmu, a nawet katolickich gmin kościelnych. Przez nie nabędą katolicy duchowni możność pożądanego wykształcenia i dostatecznego utrzymania i twórczymi możności pożądanego zarządu majątkiem kościelnym. I to chcą nazwać prześladowaniem Kościoła. Powołanie się mówcy poprzedniego na Bonghi'ego jest niestosowne, ponieważ on sam przyznaje się do niewiary i nieprzyjaźni dla Kościoła katolickiego. Mówca chwala wszystkie dotychczasowe ustawy, powstałe w walce „kulturowej“ z Kościołem, najwięcej zaś pochwałę oddaje niniejszemu projektowi. Zdaniem jego nie sprzeciwia się prawo obecne ani dogmatowi katolickiemu, ani duchowi katolickiego Kościoła. Gdyby część Izby miała powziąć jaką wątpliwość co do prawowitości konstytucyjnej prawa tego, w takim razie byłby raczej za zmianą całkowitej konstytucji, niżby się zgodził na jej obejście. Lecz przy ustanawianiu konstytucji nie było mowy o stosunku gmin kościelnych do ich przełożonych; teraz dopiero doprowadzają partje centrum do tego, iż nadszedł czas, by kwestyę tę rozstrzygnąć. Konstytucja nie może nigdy sprzeciwiać się uregulowaniu się stosunków kościelnych, bo uregulowania tego nigdy za zadanie swe nie poczytywała, a p. Reichensperger powinienby z zapalem powitać to prawo, które stawia w obronie praw gmin wobec panującej samowoli. Zrzut demokratyzowania majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w szeregach miar zasadzie, że gmina jest przedstawicielką majątku kościelnego, szkoda tylko, że zasada ta nie została postawioną jako pierwszy paragraf na czele projektu, w kwestyi, kto jest właściwym reprezentantem majątku kościelnego przemawiałby właśnie za tem prawem. Nie wolnik Kościoła nie może nigdy być wolnym obywatelem państwa. Projekt niniejszy opiera się na słusznej i w

obawiać, aby pomiędzy dwoma tak zacnymi mężami zaszedł jakikolwiek zatarg (wielka wesołość). Sądzilibym zatem, że mogliście panowie spokojnie opuścić owe paragrafy na przypadek zatargów. Rzecz oczywista, że człowiekowi krew uderza do głowy, jeśli słyszy, iż wobec więzienia naszych Biskupów, w ob-c wywołania z kraju naszych księży, prawo niniejsze dziełem pokoju nazywają. Bądźcie sprawiedliwi i postawcie po prostu następujące prawo: § 1. Administracja katolickiego majątku kościelnego zajmuje się rzad. § 2. Wykonywanie niniejszego prawa powierza się ministrowi oświecenia. Wtedy mieć będziecie sekularyzacją, rynek zdania: własnością jest krądzież (Wielki niepokój).

Marszałek Lby v. Bennigsen zauważa, że ostatnie odwołanie się na znane dictum przekracza już granice parlamentaryzmu i wzywa mówcę, aby się miarkował.

Posel baron Schorlemer Alst: Majątek fundacyjny tej samej opieki wymagać może co majątek prywatny, a następnym prawem tego jest to tylko, że i ten poddać można pod zarząd państwa. Jestem przekonany, panowie, że laury szwajcarskie nie dają wam spoczynku, to też na zakończenie przypominam słowo Wolfganga Menza, które tenże ze względu na ów kraj wyrzekł: „Zaden stopien ukształcenia, filozofii nie jest zdolnym przeszkodzić ludowi, aby w danej chwili przyrodzonoj sobie złośliwości bezwzględnie na jaw nie wydobyl!” (Oklaski w centrum. Niepokój na lewicy.)

Postawiony wniosek o zamknięcie rozpraw odrzucono, natomiast uchwalono odroczenie ich. Z szeregu osobistych uwag podnosimy jeszcze następującą:

Posel Windthorst (z Meppen):

Pan minister oświecenia, zabierając się do wymienienia nazwisk, powiedział był, że wina odpowiedzialności na mnie spada; biorę winę tę całkiem na siebie. Jeśli ktoś, jak to pan minister uczynił, odnośnie osoby oznaczać może wyraznie dla każdego, co z miejscowości jest obeznany, to wtedy bardzo dobrze będzie wypowiedzieć w parlamentach całe nazwiska bez ceremonii!

Posiedzenie solowano o godzinie 4.

Projekt do ustawy o zarządzie majątkiem katolickich gmin kościelnych.

My Wilhelm, z Bożej łaski król pruski itd. rozporządzamy, za przyzwoleniem obu Izb sejmowych, dla monarchii pruskiej, co następuje:

§ 1. W każdej katolickiej gminie parafialnej mają być zawiadowane sprawy, dotyczące majątku kościelnego, przez dozorę kościelny i reprezentację gminną, w myśl tej ustawy.

§ 2. Rozporządzenie w § 1 wyrażone odnosi się także do gmin parafialnych misyjnych, jako też do wszelkich innych gmin kościelnych (filii, kapelanii), które mają swój osobny majątek kościelny, albo których członkowie obowiązani są do osobnych danin na kościelne potrzeby tychże gmin.

§ 3. W myśl tej ustawy stanowią majątek kościelny:

- 1) majątek przeznaczony na potrzeby kościoła, wraz z funduszami na budowę kościoła i budynków parafialnych, tudzież wraz z majątkami i annuwersarzami przeznaczonymi na utrzymanie duchownych i niższej służby kościelnej;
- 2) majątki kościelne przeznaczone na cele dobroczynne i szkolne;
- 3) fundacje przeznaczone na jakiegokolwiek cele kościelne w obrębie gminy kościelnej, o ile nie pozostają pod własnym zarządem na mocy aktu fundacyjnego.

§ 4. Do majątku kościelnego nie należy w myśl tej ustawy majątek, który wprawdzie przeznaczony jest na cele kościelne, ale jest w posiadaniu gminy świeckiej, w szczególności cmentarze, należące do gminy świeckiej.

I. Dozór kościelny.

§ 5. Dozór kościelny składa się: 1) z proboszcza, a w gminach parafialnych, w których jest więcej duchownych parafialnych, z pierwszego czyli głównego proboszcza, w filiach zaś i kapelanii, które mają własnego duchownego, z tegoż;

2) z dozorów kościelnych, obieranych przez gminę, o ile ustawa ta nie przyznaje innym osobom prawa do ich mianowania lub uprawnień do wstąpienia do dozoru kościelnego.

§ 6. Liczba dozorów kościelnych, mających być przez gminę wybranymi, ustanawia po raz pierwszy władza dycezalna w porozumieniu z prezesem rejencji.

Zmiana tej liczby może być przez uchwałę reprezentacji gminnej spowodowana.

Liczba ta nie może wynosić więcej nad 12, ani mniej niż 4.

Ze względu na liczbę dusz albo dla szeregów atósunków gminy może być ta liczba zmniejszona do 2.

§ 7. Urząd dozorów kościelnych sprawuje się bezpłatnie.

Dnia 18 b. m. zasnęła w Bogu po długich cierpieniach nasza najdroższa matka śp. Franciszka z Wilmo-wiczów Wojnke, Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 21 o godzinie wpół do piątej po obiedzie z domu żałobnego Chwaliszewo No. 35 (288) Straskane dzieci.

Walne Zebranie Koła Towarzystwa w Poznaniu odbędzie się dnia 21 bm. w niedzielę o 5 g. w., na które Szanownych Członków zaprasza Zarząd.

Na Walne Zebranie Członków Towarzystwa Pomocy Naukowej Imienia Karola Marcinkowskiego, które się ma odbyć we wtorek, dnia 23 lutego, o godz. 4 na sali Bazarowej, zaprasza uprzejmie Dyrekcya Towarzystwa Pomocy Naukowej.

Za nadzwyczajną czynności może reprezentacja gminna przyzwolić odpowiednie wynagrodzenie na wniosek dozoru kościelnego.

§ 8. Dozór kościelny zawiaduje majątkiem kościelnym.

Tenże zastępuje w prawnomajątkowym względzie masy majątkowe, pod jego zarządem stojące i gminę. Niniejszym nie naruszają się prawa czasowe posiadacza do majątności, przeznaczonych na utrzymanie duchownych i niższej służby kościelnej.

§ 9 Członkowie dozoru kościelnego odpowiadają za troskliwość i ojcowskie gospodarstwo.

§ 10 Zawiadawanie kasą i prowadzenie rachunków ma być powierzone jednemu z dozorów kościelnych, przez dozorę kościelny wybranemu.

Za uchwałą dozoru kościelnego może być ustanowiony osobny rendant lub rachmistrz, do dozoru kościelnego nienależący. Taki rendant lub rachmistrz należy do służb kościelnych w myśl ustawy z 12 maja 1873. (Zbiór ustaw str. 198).

§ 11. Dozór kościelny ustanawia budżet rocznego przychodu i rozchodu.

§ 12. Dozór kościelny powinien zbadać rachunki z końcem każdego roku obrachunkowego.

§ 13. W dozorze kościelnym przewodniczy proboszcz albo duchowny w § 5 pod 1) oznaczony, a gdy ci mają przeszkodę, ich zastępcą w urzędzie duchownym.

W razie opróżnienia posady, przechodzi przewodnictwo na dozorę kościelnego, obieranego w tym celu przez dozorę kościelny co trzy lata przy wprowadzeniu nowego dozoru kościelnego.

Do tegoż kościelnego, gdy duchowny wzbrania się wstąpić do dozoru kościelnego lub prowadzi przewodnictwo, tadzież, gdy zastępcą duchownego ma przeszkodę lub takowego niedostaje.

§ 14. Dozór kościelny zbiera się na wezwanie przewodniczącego, ilekroć tego załatwienie spraw wymaga. Wskutek uchwały mogą być oznaczone regularne dni posiedzeń.

§ 15. Dozór kościelny ma być zwołany, skoro tego żąda:

- 1) władza dycezalna,
- 2) radca ziemski (naczelnik powiatu), w obwodach miastowych burmistrz,
- 3) połowa dozorów kościelnych,
- 4) reprezentacja gminna,

w dwóch ostatnich razach, skoro oznaczony jest cel, właściwy kompetencji dozoru kościelnego.

§ 16. Skoro przewodniczący wezwaniu nie czyni zadość lub też przewodniczącego nie dostaje, może uskutecznić zwołanie bądź władza dycezalna, bądź urzędnicy w § 15 pod 2) wymienieni.

W takim razie mianuje władza zwołująca przewodniczącego.

§ 17. Na posiedzenia mają być wszyscy członkowie dozoru kościelnego zaproszeni. Jeżeli uchwała wymaga przyzwolenia reprezentacji gminnej, winno być zaproszenie doręczone najpóźniej w dzień przed posiedzeniem, na piśmie, z wyrażeniem przedmiotu.

§ 18. Członkowie są obowiązani zachować tajemnicę co do wszelkich spraw, jako poufno oznaczonych.

§ 19. Uchwały zapadają większością głosów obecnych. W razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego, przy wyborach losowanie.

Do ważności uchwały potrzebnym jest, aby większa połowa członków dozoru kościelnego, a przynajmniej 3 członków wzięło udział w głosowaniu.

Członkowie, osobliście interesowani w sprawie podanej pod głosowanie, winni się wstrzymać od głosowania.

Jeżeli zaproszenie nie było uskutecznione prawidłowo, może wtedy tylko być powzięta uchwała, jeśli dozór kościelny jest w pełnej liczbie zebrany i nikt nie podnosi protestu.

§ 20. Uchwały zapisują się z wyrażeniem dnia i obecnych w księdze protokołów. Protokoły podpisuje przewodniczący i przynajmniej jeden z dozorów kościelnych.

§ 21. Na każdym pisemnym oświadczeniu dozoru kościelnego, obowiązującym gminę i masy majątkowe w dozorze kościelnym zastąpione, potrzebny jest podpis przewodniczącego i dwóch dozorów kościelnych, oraz pięćdziesiąt kościelna. Przez to uwiarytelnionem jest wobec osób trzecich prawidłowość uchwały, tak, iż zbylecznym jest udowodnienie jej wymogów, w szczególności zyskanego przyzwolenia reprezentacji gminnej

II. Reprezentacja gminna.

§ 22. Oznaczenie liczby reprezentantów gminnych dla każdej gminy uskutecznia się według § 6, w ustępie 1 i 2.

Liczba ta nie może przewyższać czterdziestu, a musi być przynajmniej 3 razy większa, niż liczba dozorów kościelnych.

W razach w § 6 w ustępie 4 przewidzianych, może liczba reprezentantów gminnych zmniejszona być do podwójnej liczby dozorów kościelnych.

§ 23. Uchwały dozoru kościelnego wymagają przyzwolenia reprezentacji gminnej w następujących razach:

- 1. przy nabywaniu, zbyciu lub majątkowym obciążeniu posiadłości gruntowych, przy wynajmowaniu lub

wydzierżawianiu tychże na dłużej niż na 10 lat i przy wynajmowaniu lub wydzierżawianiu posiadłości gruntowych, przekazanych na użytek urzędników kościelnych, na przeciąg lat, przekraczający czas służby czasowego posiadacza;

2. przy nadzwyczajnym użytkowaniu majątku, naruszającym jego istotę, jako też przy wypowiadaniu i ściąganiu kapitałów, o ile to nie następuje dla nowego lokowania;

3. przy zaciąganiu pożyczek, o ile te nie służą do przemijającej tylko potrzeby i nie mogą być spłacone z bieżących przychodów tegoż samego peryodu budżetowego;

4. przy wytaczaniu procesów, o ile te nie dotyczą ściągania bieżących procentów i należności albo ściągania lokowanych kapitałów, od których zaiegają procenta i przy zawieraniu uгод; przy przedsięwzięciu nowych budowli albo znacznych reparaatur budynków, o ile potrzeba przedsięwzięcia budowy nie została już przez właściwe władze ostatecznie orzeczoną. Jako znaczne uważają się reparaatury, których kosztorys przynosi 200 marke. W razie potrzeby, może reprezentacja gminna udzielać raz na zawsze pełnomocnictwo dozorowi kościelnemu do przedsięwzięcia wyżej oszacowanych reparaatur, jednak nie nad sumę 1000 marek;

5. Przy dostarczaniu na potrzeby kościelne środków pieniężnych lub innych, o ile takowe na mocy obowiązującego prawa nie mogą być dostarczone z majątku kościelnego, albo przez państwo lub przez szczegółowo zobowiązanych.

7. przy ustanawianiu ciężarów, mających być rozłożonymi na członków gminy i przy oznaczaniu stopy repartycji; tę oznacza się albo według stopy bezpośrednich podatków państwowych, albo podatków komunalnych;

8. przy zmianie obowiązujących lub zaprowadzaniu nowych taks opłat;

9. przy wyznaczaniu z kasy kościelnej uposażenia dla nowych posad w gminie, jako też przy stałym polepszeniu dochodu istniejących posad i przy przemianie zmiennej dochodów urzędników kościelnych na stałą płacę, lub dochodów in natura na pieniądze, o ile ta ostatnia przemiana nie nastąpiła przez postępowanie ablicyjne, ustawami określone;

10. przy ustanawianiu budżetu i peryodu budżetowego;

11. przy odbiorze rocznego obrachunku i udzieleniu pokwitowania.

Budżet oznaczony i pokwitowany roczny obrachunek ma być przez dwa tygodnie publicznie włożony dla użytku członków gminy.

§ 24. Dozór kościelny może także dla uchwał dotyczących spraw majątkowych, § 23 nieobjętych, poszukiwać przyzwolenia reprezentacji gminnej, w takim razie jednak nie mogą być uchwały dozoru kościelnego wprzód wykonane, zanim przyzwolenie nastąpi.

§ 25. Reprezentacja gminna obiera sobie przewodnika i jego zastępcę.

Zgromadza się na wezwanie przewodniczącego, ilekroć tego załatwienie interesów wymaga.

Co do zwoływania reprezentacji gminnej zastosowują się odpowiednio przepisy §§ 15 i 16.

§ 26. Na posiedzenia mają być wszyscy reprezentanci gminni zaproszeni na piśmie, z wyrażeniem przedmiotu, najpóźniej w dzień przed posiedzeniem.

Co do reszty stosują się odpowiednio przepisy §§ 18, 19 i 20.

Uchwały doręczają się dozorowi kościelnemu w wywiadu z protokołami, podpisanymi przez przewodniczącego i dwóch reprezentantów gminnych.

(Dokończenie nastąpi.)

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Piszą nam z Granowa, 17 lutego:

Dziś o godzinie 2 po południu odbyła się pierwsza egzekucja w dekanacie grodziskim u ks. proboszcza Jie. Chwaliszewskiego. Z polecenia radcy ziem. pow. bukowskiego przybył p. komisarz obwodowy z Buku w towarzystwie egzekutora i żandarma miejscowego, aby ściągnąć 60 tal. za „nieposłuszeństwo” p. p. v. Masseubach takowe odd. Nie znalazłszy nic na proboszczu, kr. m. lózka, stolika białego i dwóch stołków białych, obłożył p. komisarz obwodowy sresztem procent spłacany przez dominium Granówko kościelowi granowskemu, który ks. proboszcz już był na ten rok odebrał i pokwitował. Wchodzi w ten kapital procenta na msze św. za zmarłych fundatorów!! Czyż można się dalej posunąć?

Dodać trzeba, że wyznaczony egzekutor, p. komisarz obwodowy, bardzo przyzwolnie i grzecznie w tej sprawie postąpił. Egzekutor i żandarm stali z wozem dużym przed wrotami proboszcza. P. komisarz miał w mandacie wyszczególnione kapitały mszalne, które obłożył miał aresztem w razie niemożności ściągnięcia egzekucji z ruchomości. — t. j. koni, wołów, krow, cieląt, wieprzów, wina, zboża, futer — i t. d. i t. d.

Nie wiadomo, ile razy podobne odwiedziny ponowią się na proboszczu w Granowie, bo ks. proboszcz dostał aż pięć zapowoiw na termin przed p. v. Massenbach, z których w dwóch wolał do ręki nie przyjąć i spowrócił odesłał, a w każdym z tych strasznych wyznaczona podobno była kara najmniej 80 talarów, i to w jednej sprawie, za nieposłanie kwitu.

G I E L D A.
Londyn, 18 lutego. Bank angielski podwyższy dziś dyskonto z 3 na 3½ procent.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstwa przez pokarm leczący: REVALESCIÈRE Du Barry w Londynie.

Od 25 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się także skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wzdęciach, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerwowych tuberkuloz, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabecie, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédy, dr. Fre, hrabiny Castiestuart, margrabinę de Brehan i wielu innych wysoko postawionych osób, przed siałą się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów
Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyslnym skutkiem przy wszelkich rozwalniekach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzożowych, chorobach nerwowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzożowej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurzeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardłanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medyczny i członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę, że utrzymanie przy życiu jednego z moich dzieci, tak zwaną „Revalenta Arabica” (Revalesciere) zawdzięczałem Czerteromskiemu do dziecica cierpiąca na zauszne wychudzenie i ciągle womity, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Brehan wyjechała została z 7 letniego cierpienia wzdęci, bezsenności, drżenia członków, wychudzenia i hypochochondri.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswardain, z kataru płucowego i krtań oddechowej, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczierliwego sienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65,715. Panna de Mont znieś niestrawność i bezsenność i wychudzenia.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparalizowania i le niego rąk i nóg.

Revalesciere jest czterzy razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę jakaby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprzedawca można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijnych, speceryjnych i lakoci w całym kraju. (1918)

W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
Bydgoszczy: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlander.
Gdańsku: Karól Schnareke, J. G. Amort.
Katowicach: Jul. Zelesnik.
Opolu: Teodor Konietzko.
Raciborzu: Józef Tanke.
Rawiezu: J. Mroczkowski.
Toruniu: Hugon Claass.

30 zdanych czeładników kamieniarskich znajdują w Wrocławiu przy budowie kościoła św. Mikołaja trwale zatrudnienie u **W. Wabnitz**, mistrza kamieniarz. Kurze Gasse No. 1. (275)

Poszukującym posady podróżującym, subiektem dla handłów materyalnych, wyszynków i destylacji wskaże miejsca komisyoner Scherek, Szeroka ul. 1. (257)

Nauzycielka Polka, posiadająca oprócz przedmiotów klasycznych, język francuzki z wyborną konwersacją i w wyższym stopniu muzykę, otrzymać może posadę za pośrednictwem biura **Kamilli Mierkowskiej** w Warszawie, ulica Długa No 21, pierwsze piętro od frontu. Tamże Nauczycielki różnej narodowości i rozmaitego stopnia wykształcenia, oraz Bony Francuzki i Szwajcarki znajdują odpowiednie swym zdolnościom zatrudnienie. **Guvernanci** i do czasu objęcia posady mogą mieć wygodne ze stołem i usługą pomieszczenie, gdzie niezaniebując talentów, korzystać mogą z wyborowej biblioteki. (286)

Pasy do Maszyn rzemieńne i parciane, **Smarowniki i manchety, Skóry na Uprzę itd.** polecają **Orłowski & Comp.,** [2:69] Skład skór

Obiad peżegnalny dla pana profesora Dr. Szenia z Sromu nie odbędzie się, o czóm interesowanych zawiadamiamy. (285) **Dr. A. Broekere, K. Szaniecki, K. Węclewski.**

En gros. En detail. Petrolejowe Maszyny do gotowania najnowszej konstrukcyi wraz z należącami do nich naczyniami u **S. J. Auerbach.** Cenniki i rysunki przesyłam na żądanie. (2237)

Kubliński, dentvsta, przyjmuje pacjentów od 9 do 6. Poznań, ul. Śto-Marcinińska 4, obok kościoła. (132)

Węgle drewniane po 10 sgr. szefel, w większych ilościach taniej, odebrały i polecają **Skład węgla i drzewa „Uta”,** przy W. Garbarach No. 48, Sierociej 8 i Półwiejskiej 5. [2117]

Haasenstein & Vogler Eksped. inseratow (założona w r. 1855) Wrocław, Rynek 29, Goldene Krone, poleca się przy rozpoczęciu dwudziestego roku swego istnienia na nowo szanownej publiczności inserującą.